

80. rocznica banderowca Kaczyńskiego

śmierci Serhija

10 marca 2023



Dokładnie 80 lat temu, 10 (lub 11) marca 1943 roku w walce z Niemcami chroniącymi magazynu broni w Orzewie zginął Serhij Kaczyński, banderowiec, organizator pierwszych oddziałów zbrodniczej Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Kaczyński podobnie jak duża część czołowych przywódców ruchu banderowskiego był synem księdza grekokatolickiego. Urodził się w 1917 roku we wsi Poddębce, jednak jego ojciec pochodził ze wsi Ostrożec. Późniejszy upowiec był żołnierzem wojska polskiego oraz od 1931 roku członkiem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Po podziale OUN na frakcję melnykowców i banderowców przeszedł on na stronę radykalniejszej grupy pod dowództwem Stepana Bandery. W latach 1941-1943 był doradcą wojskowym OUN-B (Bandery) w Równem. W 1941 roku zainicjował

utworzenie batalionu imienia Chołodnego Jaru, którego bojowników zaprzysiężono w lipcu 1941 roku, tuż po rozpoczęciu operacji „Barbarossa”. Struktura ta liczyła 480 członków – 4 sotnie po 120 ludzi w każdej. Jednak już w kolejnym miesiącu tego samego roku został przeniesiony do innej formacji.

Następnie został kierownikiem szkoły milicyjnej w Równem. W październiku tego samego roku, z polecenia Dmytro Kłaczkiwskiego, późniejszego głównego „architekta” ludobójstwa Polaków na Wołyniu, zorganizował pierwszą wojskową organizację opartą o OUN-owców. Jej dowódcą został właśnie Kaczyński. Struktura ta połączyła się z innymi bandami ukraińskimi, tworząc tym samym Ukraińską Powstańczą Armię. W nocy z 10 na 11 marca 1943 roku upowska sotnia pod dowództwem Kaczyńskiego zaatakowała niemieckie pozycje we wsi Orzew. Znajdowała się w niej fabryka dykty, której ochrona była silnie uzbrojona. Kaczyński z 3 innymi członkami upowskiej bandy zginął w trakcie walk.

Banderowska propaganda starała się przedstawiać starcie z Niemcami jako ogromne zwycięstwo strony ukraińskiej. W walkach rzekomo miało zginąć tylko 4 upowców oraz około 60 Niemców. Co jednak może być jedynie wymysłem, zapewne na potrzeby poprawy morale ukraińskich nacjonalistów, gdyż bardzo możliwe, iż atak ten zakończył się kompletną porażką upowców, a strona niemiecka mogła w tym incydencie nie odnieść większych strat.

Straty ze strony bandytów z UPA w Orzewie i okolicach odnosiła jednak polska ludność cywilna, w którą przede wszystkim celowali ukraińscy naziści. W tym samym miesiącu 1943 roku banda UPA zaatakowała polską leśniczówkę w Orzewie, mordując kilkusobową rodzinę, z której ocalało jedynie małe dziecko, które schowało się pod łóżkiem i dzięki temu przeżyło, po czym osieroczone zostało przygarnięte przez Polaków z osady fabrycznej Orzew. Jednak i tą banderowscy zwyrodnialcy w końcu zaatakowali.

Osada fabryczna Orzew od zajęcia jej w ramach operacji

„Barbarossa” była pod zarządem III Rzeszy Niemieckiej. Mieszkali w niej przede wszystkim Polacy, oraz m.in. Czesi. Ze względu na obstawienie jej przez Niemców była ona bezpieczną przystanią dla Polaków, którzy byli tam zatrudnieni. Przybywali tam nasi rodacy z pobliskich napadanych przez upowskich rzeźników miejscowości. W końcu jednak zbyt duża ilość Polaków tam osiadłych spowodowała trudne warunki żywnościowe, w tym głód.

O ile jednak za murami fabryki Polacy mogli czuć się względnie bezpiecznie, o tyle wystarczyło, że wyszli poza jej teren i już byli regularnie napadani przez ukraińskich zwyrodnialców. Jeden z mężczyzn, którzy tam mieszkali, został po opuszczeniu obszaru tego drzewnego kombinatu skrępowany sznurkiem wokół szyi i uduszony. Grupa kobiet z kolei ledwo uszła z życiem, kiedy poszła zbierać leśne runo. Inny mieszkaniec tej osady został przez upowców zamordowany w okrutny, nieludzki sposób: wydłubano mu oczy, obcięto ręce i nogi, a następnie wrzucono do mrowiska. Niemcy przyrzekli Polakom, że kiedy będą opuszczać tamten obszar, pomogą im uciec przed banderowcami. Kiedy już tego dokonali, pozostawili Polakom do obrony broń. Jednak to nie wystarczyło – banderowcy byli już świetnie przygotowani do kolejnego, bestialskiego mordy na ludności cywilnej.

16 września 1943 roku banderowcy we wsi Orzew zamordowali 3 Polaków z pobliskiego kombinatu fabrycznego: kobietę z 14-letnią córką i 30-letniego mężczyznę.

W noworoczną noc, z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia 1944 roku ubrani w białą odzież, aby nie odróżniać się od śnieżnego otoczenia, upowcy napadli na fabrykę. Polacy w popłochu uciekali, jednak w drodze do stacji kolejowej Klewań byli mordowani przez Ukraińców. Ci, którzy pozostali na terenie osady spłonęli żywcem po tym, jak banderowcy podpalili wszystkie znajdujące się tam budynki.

Niektórym Polakom udało się uciec. Zostali załadowani przez

Niemców na wagony kolejowe i wywiezieni do Lublina, gdzie trafili do obozów przejściowych. W ataku upowców zginęło około 30 naszych rodaków.



23 sierpnia 2015 roku, rok po neobanderowskim zamachu stanu, pomiędzy ukraińskimi miejscowościami Susk i Orzew przy powiewających czerwono-czarnych flagach OUN – organizacji kolaborującej z nazistowskimi Niemcami odsłonięto pomnik upamiętniający Dmytro Klaczkiewskiego, głównego architekta ludobójstwa narodu polskiego na Wołyniu w trakcie II wojny światowej. W wydarzeniu tym uczestniczyli ukraińscy politycy oraz tamtejsi hierarchowie kościelni.



W pobliżu pomnika Klaczkińskiego znajduje się także tablica upamiętniająca Serhija Kaczyńskiego, organizatora pierwszych zgrupowań zbrodniczej, ludobójczej Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net